

## Bunt w redakcji

*Ten numer miał być zbuntowany. Ale to się nie udało. Nie w pełni. Nie oznacza to, że spartoliliśmy tę gazetkę. Absolutnie! Oddajemy w wasze ręce pełnowartościowy produkt.*

*W tym numerze, który macie przed oczami znajduje się co prawda kilka tekstów dających sporo do myślenia, ale to nie to! Nie daliśmy rady osiągnąć 100 proc. buntu. Może dlatego, że o niektórych sprawach trudno napisać coś ładnie i składnie. Kilkorgu z nas jednak udało się ta sztuka...*

*Jednym z takich tekstów jest praca Michaliny. O czym? Przeczytajcie sami i zastanówcie się czemu właśnie tak się dzieje. Muszę przyznać, że zaraz po przeczytaniu tego artykułu miałem kilka obiekcji. Ale nie co do merytoryki tekstu. Do jego bezpośredniości... Bardzo szczerą rzecz. Naprawdę zbuntowana.*

*Kolejnym artykułem, który utrzymany jest w konwencji buntu jest tekst Natalii. To nie jest typowy bunt... Natalia zbuntowała się przeciwko mnie! Bardzo jej dziękuję za to, że mnie troszkę objechała. Należało mi się. Ale cieszę się, że rozumie dlaczego byłem „tym złym” przez ostatni tydzień. Tekst wesoły, ale jednak zbuntowany.*

*Zdarzyły się jednak paradoksy. Ci, którzy najbardziej chcieli się zbuntować nie napisali NIC! Zasmuciło mnie to. Nie wiem czemu tak się stało. Może to brak konsekwencji? Może po prostu wcale nie są tacy zbuntowani? W każdym razie z tego co zgromadziliśmy udało się popęlić ten wyjątkowy numer naszej gazety.*

**Naczelny**

Dostaliśmy zadanie. Musimy napisać w swoim artykule o czymś, co nas denerwuje na świecie. No tak... Niby wszystko OK., ale gdy przyszło co do czego przekonałam się, że nie potrafię stworzyć czegoś w tym stylu! Może naczelnemu wydaje się, że to takie proste, ale wcale nie! Może on umie się zbuntować i jest dużo rzeczy, które doprowadzają go do szału! Mimo, że mnie też wiele spraw wkurza, ja naprawdę nie potrafię przelać tego na papier! Nienawidzę jak ktoś każe mi zrobić coś, co delikatnie mówiąc nie jest moją najlepszą stroną! Mówię mu więc, że nie napiszę zbuntowanego tekstu! Niestety to nic nie daje. On uparcie stawia na swoim! No jak ja mam to napisać?! Wszyscy powtarzają: „Spoko! Na pewno coś wymyślisz!”. Jasne! Łatwo powiedzieć: „Coś wymyślisz”!

Zastanawiam się czy to tylko ja dostaję nerwicy, gdy ktoś zmusza mnie do robienia czegoś czego nie chcę. Czy inni też mają takie problemy?! Może to jest głupie, ale na pewno denerwujące! Z jakiej

racji naczelny może mi rozkazywać?! Dobra, rozumiem. To jego praca, ale ja jestem na wakacjach! Wy też się tak wkurzacie jak „starsi” mówią: „Posprzątaj pokój, bo jak nie to wywalę te wszystkie duperELE!”? Wicie mniej więcej jak ja się czuję, tylko „starsi” to „starsi”, a naczelny to naczelny! Na serio mnie wkurzy! No, ale dobra! Może jakoś będzie i nie dostanie mi się od niego za ten artykuł...? Nie przeczę. Trochę się w Rewalu rozleniwiłam, co nie znaczy, że nic mi się nie chce robić! Dalej nie wiem co z tym „zbuntowanym” artykułem”!

Ostatnio, gdy odwiedził nas pan Józef Szaniawski (pisaliśmy o nim w poprzednim numerze) powiedział m. in. takie fajne zdanie. Było to coś w stylu: „Wszystkie wynalazki, które dzisiaj mamy ludzie wymyślili z lenistwa”. Może panie naczelny nie warto nas tak gonić do pracy, bo kiedy będziemy się objajać próbując sobie ułatwić życie wpadniemy na jakiś wspólny pomysł.

**Natalia :-)**

### Młódzież jest po to, żeby szalała...

Wyruszyliśmy w miasto spytać dorosłych, co denerwuje ich w zachowaniu dzisiejszej młodzieży. Kobieta mieszkająca obecnie w Niemczech powiedziała nam, że polskie nastolatki są bardziej kulturalne od niemieckich. „Ja wychowałam się w Polsce. Tu dzieci ustępują miejsca starszym, mówią proszę i dziękuję. W Niemczech tego nie ma.” Wiele osób nie chciało jednoznacznie ocenić młodych ludzi. „Młódzież jest różna. Raz jest dobra, raz zła”- powiedział pewien pan. Głównie wypominano nam-młódzież, brak odpowiedzialności i rozkapryszenie. Sporo osób miało też pretensje o wulgaryzmy, które słyszą wśród młodych na ulicy. Bardzo sympatycznie wypowiedział się jeden pan, mówiąc o dużej incjatywie wśród młodzieży. Najbardziej jednak zdziwiły nas słowa pani nie mającej żadnych zastrzeżeń do młodych ludzi. „Młódzież jest po to, żeby szalała” powiedziała z uśmiechem.

To opinia ludzi z Rewala. Ale każdy z nas ma swoje własne doświadczenia w kontaktach z dorosłymi. Jakiś tydzień przed wakacjami jechałam z koleżankami autobusem. W czasie rozmowy zaczęłyśmy się śmiać. Ale nie głośno i histerycznie, tylko między sobą. Jednakże starsza pani, sie-

dząca kilka miejsc za nami, zwymyślała nas krzycząc, że powinniśmy się teraz uczyć, a nie chichrać w autobusach.

Inna historia. Kolega umówił się z przyjaciółmi koło sklepu. Przyjaciele się spóźniali, więc kucnął sobie pod ścianą. Przechodząca kobieta skwitowała to słowami: „Taki młody a już ćpa”. Zdezorientowany kolega nie wiedział co odpowiedzieć. Nie trzymał nic w ręku, a już na pewno nie narkotyki.

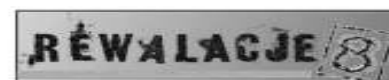
Takich przykładów jest więcej. Wiele z moich znajomych lubi ubierać się w mini spódniczki i obcisłe bluzki. Nie specjalnie wyzywające ale po prostu dopasowane. I każda przynajmniej kilka razy usłyszała o sobie „dziwka”, tak od kobiet jak i od mężczyzn.

DOROŚLI! My naprawdę nie jesteśmy źli. Dajcie nam szanse byśmy mogli to udowodnić. Nie oceniacie nas po stroju czy fryzurze, bo wy w naszym wieku także nosiliście ubrania, które nie podobały się waszym rodzicom. Nie zabraniajcie nam dobrej zabawy ale stwórzcie warunki byśmy mogli zabawić się bez dragów i alkoholu.

**Gosia Szykielewska  
Marta Kudelska**

**Tygodnik Obozu Dziennikarskiego  
„Potęga Prasy”  
pod patronatem tygodnika „Angora”**

**Naczelny: Bartek Młynarczyk**  
Zastępca naczelnego: **Gosia Szykielewska**  
Sekretarz: **Marcin Leszczyński**  
Redaktorzy graficzni: **Michalina Dąbek, Miron Cegiela**



**Adres redakcji:**  
Rewal, ul. Rybacka 13  
**Druk:**  
Drukarnia Prasowa BJ Print s.c.  
Gryfice, ul. Bracka 4

Artykuł silnie nacechowany feministycznie. Co wrażliwszych mężczyzn prosimy o zażycie NERWOSOLU!!!

## Faceci to... świnią

Jest godzina 15.00. Chcemy wyjść na deptak. Na zewnątrz 30°C w cieniu. Jak wszystkie kobiety, długo zastanawiamy się, co na siebie włożyć. Na długie spodnie jest stanowczo za gorąco. A może minispodniczki, do których pasują już tylko buty na obcasie i w miarę eleganckie bluzki?..

O tej porze centrum Rewala jest pełne ludzi, w większości SAMCÓW, którzy wybrali się na polowanie. Najpierw dokładnie obserwują swoją ofiarę z wrodzoną dyskrecją... (czyt. widzi to pół miasta). Jeśli

chodzi wielce oczekiwany moment; samiec otwiera usta:

„Lalunia robimy imprezę, może wpadniesz?”

Wkrótce jego numer telefonu ląduje w tylnej kieszeni twojej spódniczki. Z udawanym uśmiechem na ustach mówisz, że zadzwonisz, po czym uciekasz, gdzie pieprz rośnie! Imprezy oczywiście nie zaszczycasz swoją obecnością. Zanim otrząśniesz się z szoku słyszysz jeszcze dzikie sapanie za twoimi plecami. Tym razem to pies. No cóż, przecież miałaś prawo się pomylić,



Rys.: Michalina Dąbek

masz szczęście, to ogier nie zacznie ślinić się na twój widok. Niestety ten gatunek już prawie wyginał. Następnie zostajesz poddana gruntownemu rentgenowi, oczywiście przez kumpli z jego stada. Bynajmniej nie chodzi o twoje wnętrze, raczej o kolor bielizny, którą masz na sobie... Po co najmniej godzinny śledzeniu każdego twojego ruchu, samiec zaczyna atak. Oczywiście nie sam, żeby w razie porażki mógł wszystko obrócić w żart. Po chwili słyszysz zniewalający komplement: „Niezła laska z ciebie”. Tradycyjnie znów zostałaś dowartościowana. Zastanawiasz się czy masz się śmiać czy płakać. Postanawiasz przyjrzeć się koleśowi i co widzisz? Żel, żel, żel... w przypadku gdy ma włosy. Twoje spojrzenie wędruje w dół i okazuje się, że stoi przed tobą choinka. Sama nie wiesz czy ma więcej złotych łańcuchów czy szarych komórek. Całość uświęca dres, oczywiście z pięcioma paskami. Wreszcie nad-

gdy każdy się na ciebie gapi lub pożera cię wzrokiem. Ponadto zazdrosne o amantów kobiety rzucają na twój temat uszczypliwe komentarze. A przecież miniówka i te nieszczęsne buty miały być tylko „kompletem” założonym w upalny dzień! Więc dlaczego ludzie się tak patrzą, jakbyś to właśnie ty wybrała się na polowanie?!

Minęło 15 minut. Przewidując reakcje ludzi wybieramy jednak dzinsy i sweter. Kolejny raz będzie nam bardzo gorąco, ale przynajmniej nie będziemy wzbudzać kontrowersji na miarę Christiny Aguilery...

PS: Tak naprawdę to kochamy faceciów... bo kto jak oni potrafi nas tak rozśmieszyć swoją próżnością. Chłopaki znajdźcie inny sposób na podryw!!!

Agnieszka Gębka  
Maja Sabatowska  
Beata Winogradska

## Życie nie umierać

Kobieta... Ucieleśnienie piękna (czasami), natchnienie poetów, obiekt pożądania itp. Wiedzą o tym i jeszcze nie dziękują!!!

Kobiety są okrutne. Choć uważają, że to My tacy jesteśmy, a co perfidniejsze osobniki gardzą nami. W ten sposób koło wzajemnych oskarżeń się zamyka. Mimo naszych starań, one nas wyśmiewają, obgadują i właściwie załamują. Chcą być dowartościowane. Według nich, my nie musimy. My być głupie samce i nie musieć. Czy One nie widzą, co się dla nich robi? Czy sposób podrywu małej grupy mężczyzn może być przyczyną tylu nieszczęść?

Większość młodszych kobiet lubi chodzić w mini. Są zaczepiane, flirtuje się z nimi. W wakacje najczęściej robią to tzw. dresy. I tutaj dochodzimy do następnego problemu: uogólniania. Każdy nieświadomie lubi uogólniać. Jednakże era Bacona minęła i to nie jest dobry sposób na dojście do prawdy. Gdy dziewczyna wyjdzie na ulicę nadmorskiego kurortu w mini to niech się nie dziwi, że ją biorą za świeży towar. Feministki bardzo się oburzają na mężczyzn za to, że w ogóle istnieją. Przykro mi drogie panie, ale sześć tysięcy lat takiego stanu rzeczy trudno zniweczyć w sto. Gdy do tego dojdzie, a może już dochodzi, skończy się ta wielka niewola kobiet, a zacznie mężczyzn.

Nie walczmy ze sobą! Co mi przyjdzie z tego, że zacznę oskarżać kobiety i wytykać im błędy? Własna satysfakcja. Jesteśmy jacy jesteśmy i na szczęście różnimy się od Was, więc jak komuś nie pasuje taki czy inny podryw to niech w swojej próżności szuka innego.

Marcin Leszczyński

R E K L A M A

### Kręcisz się po mieście???



Tylko w naszym gokarcie!!!  
Będziesz zakręcony na full!!!

Stoneczna 15

# Wakacyjna miłość to dobra gra komputerowa

*Plaża, słońce, szum fal i sprzedawca jagodzianek no i... ONA. Patrzysz na nią chcąc nawiązać kontakt wzrokowy. Serce wali jak Dzwon Zygmunta, ale nie daj za wygraną. Pamiętaj, że najważniejsze są pierwsze trzy minuty. Tyle JEJ wystarczy, aby cię ocenić. Czas płynie na twoją niekorzyść... Podchodzisz i „zagadujesz”. Tak zaczyna się stereotypowa wakacyjna przygoda... Wiedz też, że potowa sukcesu jest w twoich rękach! Wykorzystaj to!*

Wakacyjna przygoda może rozegrać się na wiele sposobów, których jest mniej więcej tyle ile gatunków gier komputerowych.

Tak samo jak w grach pojawia się w niej (przygodzie) wiele epizodów o różnych poziomach trudności, ale i tak wszystko zależy od gracza, który ostatecznie decyduje w co chce się bawić. Pamiętaj, aby poziom trudności był dostosowany do twoich umiejętności.

Większość chłopaków wybiera gry przygodowe lub zręcznościowe. Są łatwe w obsłudze i mają ciekawą i prostą fabułę, która wciąż

wprowadza coś nowego i czymś zaskakuje. I to jest to! Miła niespodzianka jest zawsze na miejscu...

Często też wybieramy symulatory. To miły gatunek, ale jest ryzykowny i co wrażliwsi mogą mieć wyrzuty sumienia. W takim wypadku trzeba być szczególnie ostrożnym: bywa, że role się odmieniają... Najmniejszym powodzeniem cieszą się gry o charakterze strategicznym. Zapewne dlatego, że wymagają przewidywania wielu wersji zdarzeń i ciągłej koncentracji na kilku sprawach na raz. Wybierając strategię narażasz się na długą rozgrywkę,

co nie zawsze wychodzi ci na zdrowie.

Pamiętaj, że nie jest to gra sportowa, więc nie strzelisz od razu gola ani nie trafisz do dołka przy pierwszej próbie.

Często zdarza się, że na wakacjach nie jesteś sam. Każdy twój znajomy to potencjalny konkurent w drodze do mety. Jeśli ją dojrzysz to atakuj! Nie patrz na kumpli! To jest gra wyścigowa! Czas i dobry bajer to podstawa. Pamiętaj też o pierwszym wrażeniu. Dalszy przebieg gry zależy od ciebie.

Żeby być dobrym Graczem trzeba, po pierwsze, nabrać dystansu do „sprawy”, bo jeśli zabawa wciągnie cię za bardzo może przejąć nad toba kontrolę. Wtedy przepadasz kolego i... GAME OVER.

Pomyśl zanim podejmiesz decyzję!

Zdarza się, że wakacyjna igraszka przekształca się w coś poważniejszego. Kilka niewinnych dni spędzonych na obozie – w towarzystwie „rozluźnionych” koleżanek – może na zawsze odmienić twoje życie, więc jeśli już decydujesz się tylko na wakacyjną miłość daj JEJ o tym znać. Jeśli czujesz, że nie jesteś stworzony do stałych związków i zdecydowanie wolisz łatwe sportowe gierki, to działaj tak aby nie skrzywdzić dziewczyny. One widzą wszystko inaczej. Tak naprawdę są delikatne jak bierki, więc bądź ostrożny.

**Bartek i Michał**

Damski punkt widzenia na temat wakacyjnych miłości przedstawimy w następnym numerze „Rewalacji”



*Wakacyjne pary można spotkać niemal na każdym kroku. Także na naszym obozie mamy ich kilka.*

# Kocham tak samo Bajora i Williamsa

*Tego jeszcze nie było! Macie przed sobą pierwszy w historii „Rewalacji” wywiad z Michałem Wiśniewskim, człowiekiem, którego się kocha albo nienawidzi. On nie przejmaje się tym. Mówi otwarcie, bez owijania w bawełnę. Nie przeszkadzało mu to, że przyszliśmy na rozmowę ubrani tak jak co dzień (nie wyglądaliśmy jak fani Ich Troje-zapewniam). Choć przyznaję, że z początku bałem się tego wywiadu, Michał okazał się ciekawym rozmówcą i tolerancyjnym człowiekiem. Na początku naszego spotkania zaskoczył nas pytaniem...*

**Michał Wiśniewski:** Jak podobał się wam koncert?

**Marta L. i Bartek:** Na co dzień nie słuchamy Ich Troje... Ale show zrobił na nas wrażenie. Światła i efekty pirotechniczne były naprawdę na wysokim poziomie (a warunki w rewalskim amfiteatrze są dosyć specyficzne -przyp. red) Bez wazeliny! Ale przejdźmy do odpytki. Przez zespół przewinęło się w ostatnim czasie kilka wokalistek. Dlaczego akurat wokalistki tak często zmieniają się w zespole Ich Troje?

– Nie wiem dlaczego... Mam nadzieję, że dlatego, iż zmienia się atmosfera. Ona jest związana z tym, że ludzie odnoszą sukces i ludzie odbierają go jako normę. W naszym przypadku jest chyba tak, że (tu Michał zamyśla się na chwilę) człowiek jest tylko człowiekiem. Tekst jednej z naszych piosenek brzmi: Kim jest człowiek jeśli nie człowiekiem tylko? Po prostu pod wpływem sukcesu ludzie się zmieniają.

– **Czy podczas koncertów dajesz z siebie wszystko?**

– Nie... Ale dawałbym z siebie wszystko gdybym, grał 2-3 koncerty w tygodniu... a gram ich 5! Co by było gdybym dziś w Rewalu dał z siebie wszystko? Zagrał koncert dłuższy? Jutro wyszedłbym na scenę w Międzyzdrojach i nie mógłbym wykrztusić ani słowa.

– **Fani byliby zawiedzeni.**

– Ci ludzie by tego nie zrozumieli.

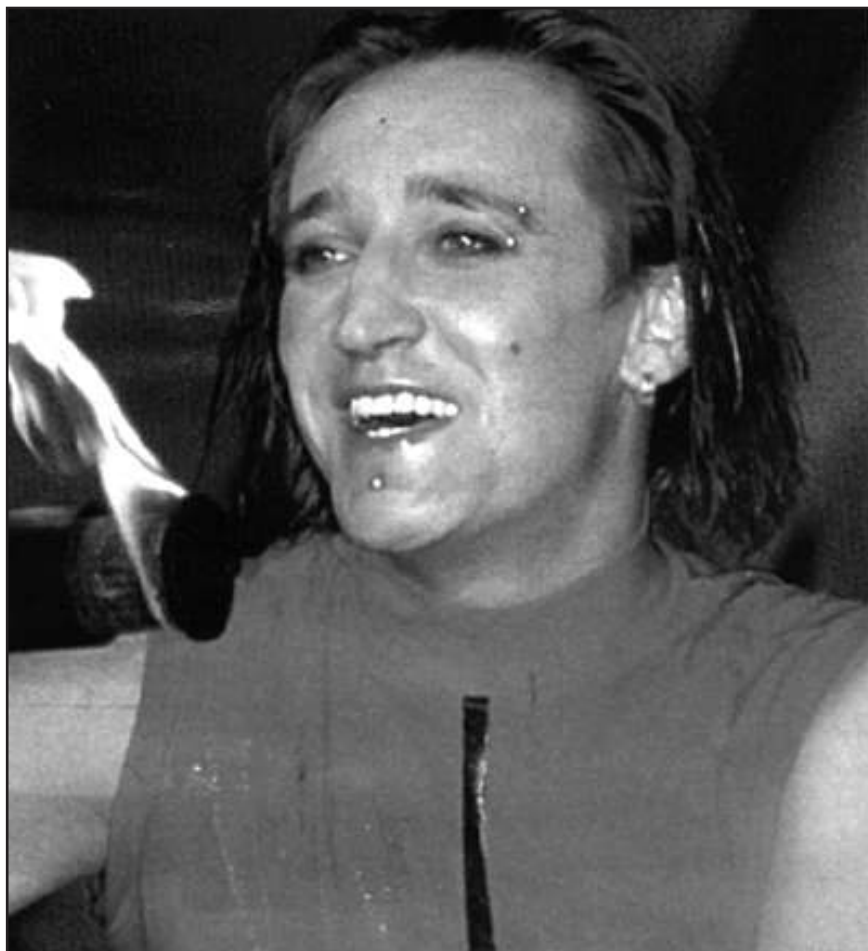
– **Jak odbierasz rewalską publiczność?**

– W tym roku ludzie byli zajebiści. W zeszłym był dramat, nawet nie rozdawałem autografów. Dziś będzie inaczej.

– **Czy twój głos jest szkolony? Brałeś kiedyś lekcje śpiewu?**

– Nie brałem i nie będę brał.

– **Czyli uważasz w takim razie, że masz dobry głos?**



– (śmiech) Nie mam żadnego głosu... żeby była jasność.

– **Kto zajmuje się aranżacjami utworów?**

– Jacek (Łągwa – przyp. red.) zajmuje się tym w pełni. Ja mówię mu jak ma wyglądać kawałek od strony muzycznej a dalej rozumiemy się bez słów.

– **Czy udzielasz się w jakichś side-projektach (inne zespoły – przyp. red.)?**

– Dzisiaj był puszczały nasz „niemiecki” projekt, po koncercie... Mamy na marzec przyszłego roku zabukowaną trasę po Niemczech. Będzie to 30 koncertów za zachodnią granicą... to jest bardzo dużo.

– **Czy zespół ten będą tworzyli ci sami ludzie, którzy dziś występują w Ich Troje?**

– Tak, muzycy wszyscy ci sami. Polacy będą grać na niemieckich koncertach!

– **Zespół ten sam... a muzyka?**

– Materiał będzie trochę inny. Mieszanka wielu stylów... tak jak w Ich Troje. Ale będzie trochę więcej rocka. Na przykład w jednym z utworów (tu Michał nuci kawałek nowego utworu) będzie klimat typowo „rammsteinowski”.

– **Jakieś muzyczne inspiracje? Czy jest jakiś wokalista, który szczególnie na ciebie wpłynął?**

– Nie... nic z tych rzeczy. Kocham tak samo Michała Bajora i Robbiego Williamsa i naprawdę trudno powiedzieć, który jest lepszy. Oni są totalnie różni.

Rozmawiali:

Marta Lewandowska i Bartek

Gnębieni za uśmiech dla moralnych morderców

# Kolorowa

Mam 16 lat. Idę ulicą. Idę ulicą z moim chłopakiem. Ludzie patrzą się tak nachalnie, że chyba przyśnimy im się w nocy jako najgorszy koszmar. Dlaczego? Też się czasami zastanawiam. Raz chce mi się śmiać, raz po prostu bezskutecznie próbuję zrozumieć tych ludzi. Niestety, bez wzajemności...

Szoruję obdartymi nogawkami bojówek o chodnik, poprawiam wystającą z za grubego, wojskowego pasa bieliznę i naciągam na talię jaskrawy podkoszulek. Moim makijażem jest zielona, błyszcząca lezka, przyklejona pod okiem i jasne kreski na powiekach. Na nadgarstkach ciężko grzechoczą łańcuchy i bransolety. Ogólnie to ubieram się kolorowo. Skąd miano satanistki?

Mój chłopak ma irokeza przefarbowanego na blond, idzie w zielonych, obszernych spodniach z grubym łańcuchem zamiast paska, rozpiętej koszuli khaki i żółtych okularach na nosie. Jesteśmy artystami...

Co o nas myślicie? Może to zabawne, ale chciałabym was uświadomić o waszej nietolerancji. Przerażającej nietolerancji! Mnie osobiście to nie obchodzi, co się roi w waszych główkach, gdy mówicie jakieś bzdury. Podam przykład:

## WYŻELOWANE BURAKI

Byłam z babcią w Sopocie na początku lipca. Mój chłopak był w Gdańsku. Często się spotykaliśmy i moja babcia znając i widząc go nie miała nic przeciwko jego wizytom. Ale pewnego pięknego dnia grupka koleśki powiedziała o kilka słów za dużo. Wyjątkowo chamskich i prostackich słów. Czyli w stylu mydlkowatych, snobistycznych, miętowych chłopców. Oddawałam babci klucze do domu. Podeszłam z chłopakiem do ławeczki gdzie siedziała. Obok byli ów panowie, wystrojeni w markowe ciuchy, z przybajerowanymi rowerami opartymi o ławkę. Pożegnałam się z babcią, dałam jej buzi, powiedziałam, że idę pochodzić po mieście i będę za dwie godziny. Gdy odchodziłam panowie po lawinie spazmatycznego śmiechu wydarli się: „Co za dziwka! Gdzie ona ma k.... oczy!!!”. Ale to nie koniec. Babcia przesiadła się dalej, żeby tego nie słuchać. Tam czekała na nią inna, „miła” opinia: „Jakby mi syn przyszedł z taką fryzurą do domu, to bym skur..... tak przetrzepał, że przeszłoby mu natychmiast! – powiedział starszy pan na ławeczce – Na łańcuchu to można prowadzić psa! Ja bym go dawno z domu wyrzucił, jakby mi się tak odstawił!”

Jakoś nikt ani mnie, ani jego z do-



mu nie wyrzucił. I nie widzę najmniejszego powodu, dla którego mielibyśmy być pozbawieni domu. Za ubiór? Za łańcuch? Za irokeza? Za to, że żyjemy?!

Kiedyś przeczytałam artykuł, o dziewczynie, która przeżywała rozpacz, bo ubierała się i malowała na czarno. Jeśli jej przeszkadzają komentarze i źle się z nimi czuje, to niech przestanie się tak ubierać! Skoro wygląda jak śmierć na krzyżu, ludzie jej to mówią, a ona sobie nie życzy, to niech to albo zignoruje, albo zmieni styl.

## ZAMKNIĘTY ŚWIAT

Jeśli chodzi o szkołę, to jest to dość specyficzna, niereformowalna instytucja, której nie

R E K L A M A

Wszystkie gazety w jednej!

TYGODNIK

ANGORA® PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ I ŚWIATOWEJ

GALERIA AKAMA

zaprasza na:

- < degustację herbatki ayurwedyjskiej.
- < nabywanie rękodzieł artystycznych.
- < jogę dla pań.
- < masaż dźwiękiem mis tybetańskich.
- < masaż polinezyjski Ma-Uri.
- < wykłady o tematyce psychologicznej.

Czynne od 10.00 do zachodu słońca lub w razie niepogody.

Ul. Parkowa 8  
(przy amfiteatrze)  
Tel. 38 62 721

# nietolerancja

imają się żadne odmiany tolerancji. Do nikogo nie może dotrzeć wieść o indywidualności. Bo jest ona utożsamiana z buntem i chęcią wyrażania, co się myśli. A to – według utartych zasad, jakie funkcjonują w szkole – jest złe. Potwornie złe i należy to zwalczać. Wszelkimi możliwymi sposobami. Przykład?

Jak wspominałam, jestem artystką. Dość alternatywną i upartą. W mojej szkole (którą na szczęście skończyłam) jest jeszcze jedna malarka – wzorowa

owszem moje i znajomej prace, ale... pod jej nazwiskiem! Mój podpis u dołu strony odcięto!

Bez komentarza. Później taka sytuacja powtórzyła się dwukrotnie. Za drugim razem zdarłam z tablicy swoje prace i wyrzuciłam do kosza. Wszyscy udali, że nic się nie stało, nikt nie jest winny i właściwie to o co mi chodzi? Dałam spokój. Co mi zależy. Znam swoją wartość. Idąc ulicą u co trzeciego przechodnia spotykam się z podobnym rodzajem niesprawiedliwości. Waleczyć? Rozpaczać?

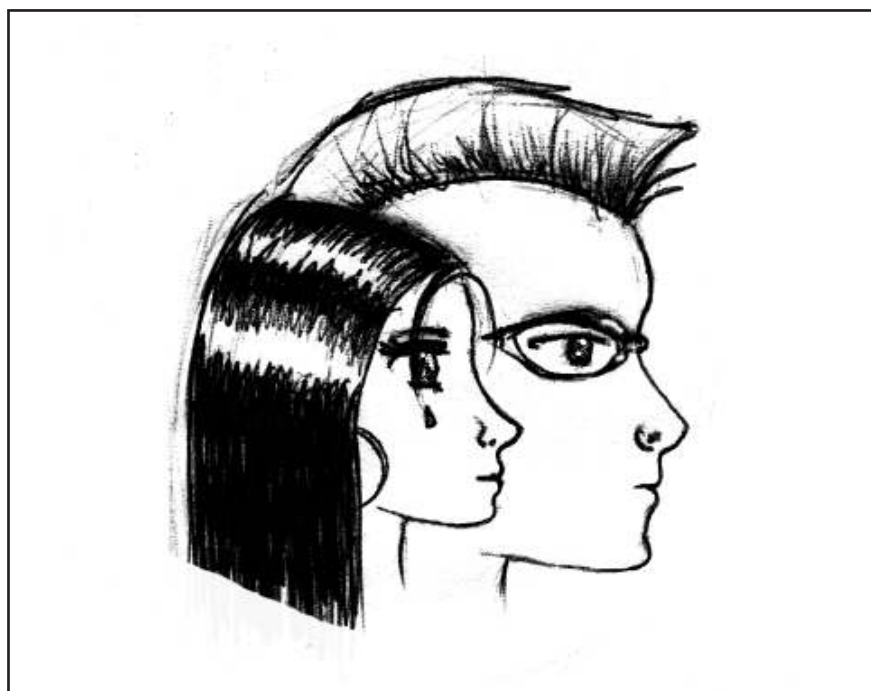
Śmiertelne lub prawie niewidoczne. Znam wszystkie punkty zwrotne. Jeśli młoda osoba słyszy ciągle, że jest leniwym, zepsutym, rozpieszczonym, niewychowanym, satanistycznym stworzeniem, szerzącym narkomanię i prostytutkę, zaczyna w to wierzyć. Tak samo jak wmawia się emerytom, że są już nie potrzebni, bo trzepią kasę z państwa i tak w ogóle to wypadałoby, żeby sobie umarli. Tak samo od młodzieży wymaga się zmiany ich stylu bycia, mówią: „jesteście źli, zmieńcie się.” Wtedy młodzi mówią: „dobrze, zmienimy się”. I dlatego jest jak jest.

Moja babcia nie może pojąć, dlaczego obcinam paski w spodniach. Kiedy już po raz setny zadaje mi to pytanie odpowiadam jej, że ja się nie czepiam jej workowatych, kwiecistych sukienek i tandetnych torebek. Mnie się one nie podobają, ale siedzę cicho. Tu temat się ucina. To jest w porządku. Nie ma o czym gadać. Babcia nie ma pojęcia o moim świecie, ja o babci, więc nie mamy co na ten temat dyskutować. Tylko zarówno jedna, jak i druga strona musi zdawać sobie z tego sprawę. Tak, to była aluzja...

Co o mnie wiesz? Jak długo mnie znasz? Sekundę, dwie...? A oceniasz mnie i szufladkujesz: ZŁA. Lubisz pizzę? Ja też. A jestem tą złą. Może jednak jestem trochę do was podobna? Tak troszeczkę.

Chcę od życia tego samego. A to, że urodziłam się z zamiłowaniem do pędzla, metalowej biżuterii i punkowego stylu to nie predyspozycje do mordowania, ćpania i spania pod mostem. To są predyspozycje do życia.

tekst i rysunki:  
Michalina Dąbek



uczennica ze średnią 5,8 i egzaminie do liceum zdany na 94 punkty. Poproszono nas, żebyśmy zaprojektowały po sześć rysunków na małym i po trzy na dużym formacie. Miała to być kolekcja mody z lat 30. Prace przygotowałyśmy na wizytację, żeby zdobiły tablice ogłoszeń na korytarzu. Zrobiłam wszystkie dziewięć prac w pocie czoła, po nocy, podpisałam, oddałam rano. Ale następnego dnia, przed wizytacją, na tablicy wisiały

Podciąć sobie żyły? Nie. To okrutne, ale niektórzy poczuliby satysfakcję. Jak w tedy, kiedy słyszą, że jakiś młody człowiek ginie w wypadku samochodowym. Słyszymy: „I dobrze, o jednego idiotę mniej!”, albo „Myśleli, że im wszystko wolno, to się doigrali!”.

## ROZMAWIAJCIE!!!

Szykanowanie młodzieży ma różne skutki. Raz lepsze, raz gorsze.

# HIP HOP mówi o sobie

Mówią o sobie hiphopowcy. Uważają, że prowadzą taki styl życia, ponieważ wychowali się na wielkich blokowiskach – polskich slumsach. Na co dzień zajmują się radzeniem sobie z szarością życia. Wszędzie towarzyszy im muzyka. Ta muzyka to właśnie rap i HIP – HOP. Artyści HIPHOP-owi śpiewają głównie o sobie. O realiach życia. Nie odlatują wysoko. Twardo stąpają po ziemi. Według hiphopowców najgorsza jest komercja. Buntują się przeciw światu, którym rządzi hajs (pieniądze). Te rządy hajsu są powodem powstania andergrandy (ang. podziemia). Istnieje wiele płyt ze świetnymi nagraniami wydanych nie na legalu – podziemnie.

Artyści HIPHOP-owi mówią o sobie w swoich tekstach:

„... To mój rap, to moja rzeczywistość..” Peja

„... Ja stanę po drugiej stronie barykady, nie zaakceptuję zmiany na to nie przygotowany” Peja

„... Ty robisz sensację, a ja rap w miasto puszczam, bo w tym jest dusza, rap, rap w miasto puszczam...” Fenomen

„... ulotne chwile chwytam, jak sygnał satelita...” Paktofonika

„... ja mam, to czego czego nie maszty masz to czego nie mam ja...” Góralesko

„... Ja żyję tak jak ja chcę więc wypierdalaj..” Liroy

„... Psychodela, tak brzmi jej imię, tylko ona mnie podnieca, tylko dla niej żyję...” K44

„... Od A do Z od Z do A ja to ja to jasne jak dwa razy dwa...” Paktofonika

„... Tylko bogaci mogą mówić mi, że pieniądź nie daje szczęścia...” K44

„... Damy radę...” WWO

„... Znać dokładnie swe korzenie, być takim samym na podwórku i na scenie, mieć styl...” FISZ

„... Krytykujesz mą muzykę, choć słyszałeś ją przez chwilę, nie rozumiesz, co mówię, bo metafory są zawite?...” Fenomen

„... Młody jestem, szarość życia tłamszę...” Fenomen

„... To mój styl, gdzie magia, gdzie miecz, muszę wierzyć, że ktoś tam musie wiedzieć, w kogo ja mam uderzyć...” K44

„... Wojny pomiędzy systemami rządami...” WWO

„... underground to dla mnie ekonomiczne przyczyny...” Peja

PaweL (Paweł Majcher)

## Manga czy tanie wino

Manga i anime powstawały od wielu lat, a teraz powoli zanikają (w Polsce). Nie słyszy się o tytułach takich jak: „X”, „Akya”, „Ewangelion”. Dlatego zaczęły powstawać fankluby, w których wymienia się informacje na temat: -komiksów, -filmów, -książek. Celem takich stowarzyszeń jest nie dopuszczenie do wyginięcia w naszym kraju japońskich kreskówek. Dorośli nie znoszą mangi i anime twierdząc, że jest to źródło zła. Oczywiście, że zdarzyło się kilka przypadków śmierci po obejrzeniu np. Pokemonów, ale czego można się spodziewać, kiedy nieodpowiedzialny rodzic zostawia czteroletnie dziecko które ogląda serial skierowany do konkretnej grupy odbiorców (nie do małaolatów). Generalnie anime są to kreskówki z cennym przesłaniem. Jest ono często

zacierane przez beźmyślność ludzi, poddając pod cenzurę tekst czasem klatki filmowe. Cenzorzy lubują się w wycinaniu każdej kropli krwi (np. seria „Saint Seyia” – „Rycerze Zodiaku”). W ten sposób niszczą przesłanie autorów, które ma za zadanie pokazać, że wojna jest zła, a krew nie powinna być przelewana. Cenzorzy czyniąc z bohaterów mangi worki mięśni z wodą w żyłach zamiast krwi, uczą dzieci, że zraniony człowiek nie krwawi. Dosłownie i w przenośni.

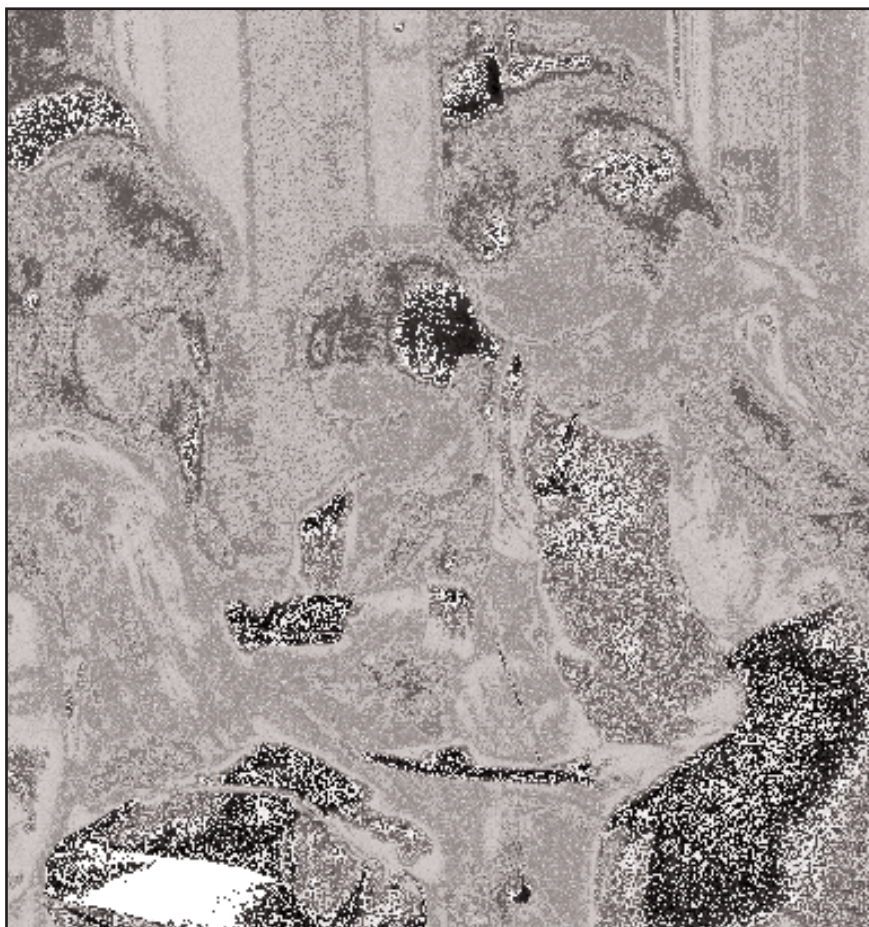
Nieprawdą jest, iż manga i anime to chwilowe hobby nie mające przed sobą przyszłości. M&a powoduje zainteresowanie plastyką i kulturą Japonii. Praktycznie każde pismo o mandze posiada dział poświęcony temu krajowi (z lekcjami japońskiego włącznie). Może nie ko-

niecznie pomogą one nauczyć się języka, ale mogą spowodować, że młody człowiek podejmie decyzje o jego nauce. Języki egzotyczne są kluczowe w dyplomacji.

Krótko mówiąc, wszystko, prócz narkotyków, (a i z tym nie wszyscy się zgadzają) jest dla ludzi. Wiadomo, że zawsze znajdzie się ktoś, kto wykorzysta coś niewłaściwie. Praktykując zasadę: „manga jest szkodliwa, bo oglupia” można by zakazać produkcji długopisów, bo zawsze znajdzie się wariat, który zrobi sobie krzywdę długopisem. Normalny człowiek będzie czerpał z m&a to co najlepsze. Japońskie rysunki, to przecież sztuka. Zawsze lepiej żeby młodzież kreowała swoją wyobraźnię, niż spotykała się pod piwozem i piła tanie wino za 2,15!!!

Paweł & Michał

# TOK SZOK w REWALU



Naszą redakcję zaszczylił wizytą Jacek Żakowski, jeden z czołowych polskich dziennikarzy, współzałożyciel „Gazety Wyborczej”, laureat wielu prestiżowych nagród w dziedzinie dziennikarstwa. Nie przyjechał sam. Odwiedził nas także Lisek, pies pana Jacka, którego można było oglądać niegdyś w telewizyjnym progra-

mie Tok Szok. Nie spotkaliśmy się, aby przeprowadzić kolejny wywiad, ale po to, by po prostu porozmawiać. Dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy na temat tajników dziennikarskiego rzemiosła. Po spotkaniu redaktor Jacek Żakowski rozdawał nam autografy.

**Bartek Młynarczyk**

## R E K L A M A

California  
Caffè - Disco

72-334 Rewal, ul. Saperska 3, tel. 386-28-00

## Świeżutka mrożonka

Latem nad Bałtyk nadciągają rzesze turystów. Niezależnie od tego, w jakim celu dana osoba pojawia się na wybrzeżu, w jej planie niemal zawsze pojawiają się dwa punkty: zobaczyć morze i zjeść świeżą rybę. Co do Morza Bałtyckiego nie ma najmniejszych wątpliwości... Na pewno jest na swoim miejscu i niezaprzeczalnie nie jest sztucznym zbiornikiem wody. A co z rybami?

- Na taką rybę czeka się cały rok! Tylko na wybrzeżu podają pyszne i, co najważniejsze, świeże ryby - powiedziała jedna z wczasowiczek. Po kilku rozmowach z właścicielami smaźalni dowiedzieliśmy się, że jedyną świeżą rybą na wybrzeżu w czasie wakacji jest flądra! Bardzo interesujące jest stwierdzenie kobiety pracującej w barze serwującym ryby, że w jej miejscu zatrudnienia oprócz flądry podaje się świeżego dorsza!!! Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie „drobnostka”, iż do pierwszego września połów tych ryb jest zakazany!!!

Proces mrożenia byłby usprawiedliwiony, gdyby rybacy nie wyruszali codziennie na połowy. Ich kutry, jak sami mówią, pełne są świeżych fląder, torbutów i płoci. Wszystkie pozostałe ryby są łowione w wodach słodkich i atlantyckich. Tak więc nie mogą być sprowadzane jako świeże. Czy jedynym sposobem na zjedzenie ryby „prosto z morza” jest kupienie jej od rybaków i usmażenie jej na własnej patelni?! Niezaprzeczalnie byłoby to bardziej oszczędne, gdyż kilogram flądry z kutra kosztuje 5 zł, w czasie gdy w smaźalni za 100 gram musimy zapłacić ok. 3,50 zł!

Po sezonie, kiedy na wybrzeżu liczba ludności znacznie się zmniejsza, ryby trafiają do hurtowni. Następnym etapem jest mrożenie. I tu pojawia się pytanie: ile czasu przebywała w chłodni ryba, którą właśnie mamy zamiar zjeść?!

Jedyną radą na tą szokującą informację dla miłośników morskich potraw jest pytanie eksponentów w smaźalniach, czy dana ryba pochodzi „prosto z kutra”...

**Natalia Pisula  
Maja Sabatowska**



# Nikom nie jest potrzebny drugi Stuhr

W wieczorze kabaretowym w Rewalu wystąpił Maciej Stuhr. Swoimi skeczami rozbawił widownię do łez. A jaki jest prywatnie?

– Rewalacje: Dzisiejszego wieczora po prostu porwał pan publiczność do zabawy. Skąd czerpie pan pomysły?

– Maciej Stuhr: Jestem człowiekiem, do którego rzadko przychodzą pomysły. Od czasu do czasu mam wenę twórczą i wtedy piszę. Niektórzy satyrycy otwierają gazetę i postanawiają mówić o kasach chorych. Ja raczej nie zajmuję się sprawami bieżącymi. To czym rozśmieszam widownię wypływa z moich własnych obserwacji.

– Sparodiował pan Mariusza Max Kolonko i Gustawa Holoubka. Dlaczego wybór padł właśnie na nich?

– To są osoby, które łatwo sparodiować.

– W takim razie czemu nie Michał Wiśniewski czy Andrzej Lepper?

– Mam taką zasadę, że naśladuję tylko te osoby, które lubię

– Czyli lubi pan Mariusza Max Kolonko?

– To bardzo barwna postać i bardzo dobrze się go słucha. Trudno zrobić wstrząsającą relację o niczym. To trzeba umieć! W miarę go lubię. Tak samo kiedyś miałem numery muzyczne Stanisława Sojki i Grzegorza Turnaua.

– Na kim się pan wzoruje?

– Każdy musi mieć jakiś wzorzec, aczkolwiek najczęściej jest tak, że nikomu nie jest potrzebny drugi Stuhr albo drugi taki sam aktor, więc trzeba to wykonywać po swojemu, nie można nikogo powielać.

– Czy to, że pana ojciec jest aktorem wpłynęło na wybór zawodu przez pana?

– Nie było żadnych nacisków. Ojciec nie robił nic, żeby mi coś załatwić. Był taki niepisany, cichy układ między nami, że mam sam zapracować na swój sukces.

– Jaka była pierwsza pana rola w teatrze?

– Grałem w spektaklu „Zbrodnia i kara” rolę Rodiona Raskolnikova. Był to trudny debiut, miałem wtedy około 25 lat.



– Woli pan film czy kabaret?

– Na szczęście mogę robić to i to. Mam dużo możliwości działania, więc mogę zajmować się cały czas czymś innym.

– Jak często musi pan zmieniać repertuar tak, aby nie znudził się on publiczności?

– Repertuar powinno się zmieniać bardzo często, jednak ja nie jestem tekściarzem, który co miesiąc pisze sobie coś nowego. Nie czuję się zawodowym kabareciarzem.

– Co poradziłby pan młodym ludziom chcącym dostać się do szkoły teatralnej?

– Przede wszystkim trzeba się świetnie przygotować. Trzeba mieć oczywiście predyspozycje, ale trzeba także włożyć w to wiele pracy aby dobrać odpowiednie teksty. Muszą czuć to w sobie, kochać to i być świadomym, że ten zawód nie jest taki piękny jak to można przeczytać w kolorowych gazetach.

– A czy w pana życiu był taki moment zwątpienia?

– Chyba nie. Miałem dużo szczęścia w życiu, bardzo dużo rzeczy mi się udawało. Robię to co chcę i przynosi mi to satysfakcję.

– Ludzie kojarzą pana z rolami słodkich chłopców. Czy nie czuje się pan zaszufładowany?

– Zagrałem ponad 20 ról filmowych, ale te komediowe zyskały największy rozgłos. W polskim kinie trudno jest się przebić ambitniejszym filmom.

– Jakie są pana najbliższe plany zawodowe?

– Moje plany wiążą się z serialem. Najprawdopodobniej wcielę się w rolę policjanta.

– Większość aktorów uważa serial za gorszą formę sztuki. Jak jest pana zdanie?

– Są seriale i... seriale. Ten, do którego się przygotowuję to tak zwany klasyczny: kręcony na taśmie filmowej, z początkiem i końcem. Planujemy 12 odcinków. To jest podstawowa różnica, ponieważ większość seriali w Polsce ma tylko początek.

– Jest pan idolem młodzieży. Nastolatki często rzucają się panu na szyję?

– Nie, bez przesady... czasami (śmiech)

– Czy w takim razie czuje się pan macho?

– Nie, nie.

– Ale jest pan skromny...

– Chciałbym być skromny, ale jeśli powiem, że jestem, to już nie będzie skromność. Natomiast macho, to nie. Myślę, że raczej Mariusz Max Kolonko.

– Parodiując Mariusza Max Kolonko chciał się pan poczuć jak macho?

– No tak, to jest urok tego zawodu, że można być tym kim się nie jest.

Rozmawiały:

Agnieszka Gębka  
Marta Lewandowska  
Beata Winogradska

Co się stało z moją kasą!

# Wydawanie niekontrolowane

Nad morzem nie zawsze jest ładna pogoda, Rewal nie jest pod tym względem wyjątkiem. Kiedy słońce zachodzi za chmury i nie da się opalać, kiedy zrywa się porywisty wiatr i ogromne fale uniemożliwiają morską kąpiel – tłumy ludzi wylegają na ulice.

Po szczelnym zabezpieczeniu mojego ciała przed wiatrem i chłodem, postanowiłem rozsiąść się wygodnie na ławce w centrum. W którą stronę bym się nie odwrócił, wszędzie ludzie.

Koło budki z goframi stoi ogromna kolejka tłustych wielorybów zabijających nudę jedzeniem kolejnego już wafła z ogromną ilością bitej śmietany i truskawkowej polewy.

Przy stoiskach z tanimi pamiątkami chwiejące się na wszystkie strony kobiety szukające bursztynowej biżuterii, której i tak nie odważą się założyć po powrocie do domu.

Naokoło „gruchy” (automaty do boksowania), zabawia się spora grupa nastolatków chcących sprawdzić swoją quasi siłę.

Inni biegają za pocztówkami, bo kiedy jest ładna pogoda to nie ma przecież na to czasu, słońce go zabiera.

Obok przechodzi na oko 40-letnia, wy-

malowana jak picassowski obraz, kobieta z torbami po brzegi wypełnionymi kosmetykami i artykułami spożywczymi.

W pobliżu widać faceta robiącego sobie na ramieniu trzeci już tatuaż z henny, pomimo tego, że dwa poprzednie mu się rozmazały.



*Tradycyjnie okupowane są pizzerie, restauracje i kluby.*

Gdzieś w oddali ktoś stoi pół godziny przy automacie wrzucając do niego co chwila drobne i mając nadzieję, że coś wygra. Po chwili odchodzi, wydając się, że dał sobie spokój, ale... Nie! Oto wraca ze sklepu, gdzie rozmienił trochę gotówki, by przegrywać dalej. Idiota?

Nie będę już wspominał o okupowanych pizzeriach, restauracjach i klubach.

Panuje mania wydawania pieniędzy. Najlepszy lek na złą pogodę i nieciekawą humor. Puści turyści, w szczególności ci młodzi, nie liczą się z kosztami sprawiania sobie małych przyjemności na wybrzeżu. Tu wszystko jest dwa razy droższe, mimo to wydają, wydają i wydają, czego na pewno nie robiliby u siebie.

Kupcy zarabiają, turyści się nie nudzą, w zasadzie wszyscy są szczęśliwi. Tylko, że później pojawia się kac moralny, kiedy sprawdzą stan konta i z przerażeniem dojdą do wniosku, że pozostałych pieniędzy nie wystarczy do końca pobytu. A co im zostaje? Żołądek pełen niezdrowego jedzenia, plecak pełen pamiątek i pustych puszek po piwie, rekord zapisany w automacie do gry, który po jej odłączeniu od zasilania zostanie na zawsze skasowany.

Czy nie lepiej przejść się brzegiem naszej zaśmieconej plaży? Nawdychać się jodu i Bóg wie czego jeszcze? Podziwiać bezkresne, wzburzone i wyjątkowo mało pociągające morze? Ale kto o tym myśli, każdy jest na wakacjach, a na wakacjach trzeba się bawić. Nie mam racji?

**Kuba Paczyński, zmarznięty**

## PSYCHOTEST: Czy jesteś buntownikiem

- Mama kazała ci posprzątać pokój. Co robisz?
  - grzecznie sprzątam, żeby mama była zadowolona
  - wrzucasz wszystko do szafy
  - sprzątam dla świętego spokoju
- Masz chęć na drastyczną zmianę fryzury, ale rodzice są zdecydowanie przeciwko. Jaka jest twoja reakcja?
  - ze smutkiem zgadzasz się z mamą, ustępując jej poglądom
  - masz gdzieś jej zdanie, idziesz do fryzjera zrobić sobie, np. irokeza
  - czekasz ze swoim pomysłem do 18-stki
- Twoim rodzicom nie podoba się twój styl ubierania się. Czy zmieniasz go?
  - tak, ponieważ dorośli zawsze mają rację
  - lubię mój styl i nie mam zamiaru go zmieniać
  - taka metamorfoza może być nawet korzystna
- Wracając do domu z imprezy, spóźniłeś/aś się o godzinę. Zastajesz „starszych” w złym nastroju. Od progu słyszysz początek „kazania”. Jakie podejmujesz środki udobruchania rodzinki?
  - słucham cierpliwie i wyciągam wnioski z ich argumentów
  - ich opinie na ten temat mało mnie obchodzą
  - wysłuchuje „wykładu”, ale zaraz potem wszczynam kłótnię

- Chcesz zrobić sobie koleczyk w ekstrawaganckim miejscu. Spotyka się to ze sprzeciwem rodziców. Czy zrobisz sobie koleczyk?
  - nie, nie lubię się sprzeciwiać
  - pewnie, że sobie zrobię
  - koleczyk to moje marzenie, ale po krótkiej dyskusji ustępuję
- „Wyłącz ten łomot!”- słyszysz każdego dnia. Jak reagujesz?
  - wyłączam, nie chcę się narażać
  - podkręcam dźwięk, lubię robić na złość
  - idę na kompromis, ściszam muzykę
- Mamie nie podoba się twoja nowa sympatia. Co robisz?
  - postanawiam zmienić partnera
  - przyprawdzam ją /go coraz częściej do domu
  - staram się, aby mama zmieniła zdanie
- Jesteś na imprezie, przychodzą ludzie, którzy należą do innej subkul-

- tury. Jak do nich podchodzisz?
  - omijam ich z daleka, nie lubię nowych ludzi
  - obrażam ich, nie lubię obcych
  - nie jestem przekonana/ny do nich, ale postanawiam pogadać

### Większość odpowiedzi a)

Nie potrafisz się zbuntować i dlatego nigdy nie podejmujesz walki o swoje racje.

Pamiętaj, że każdy człowiek potrzebuje trochę odmienności. Twój rodzic manipulują tobą, nie pozwól im na to. Odrobina buntu dobrze ci zrobi.

### Większość odpowiedzi b)

Jesteś 100% buntownikiem. Jednak nie przesadzaj. Trochę tolerancji dla swojego otoczenia, oni też próbują żyć. Pamiętaj, że nie wszyscy są przeciwko tobie.

### Większość odpowiedzi c)

Gratulacje! Wiesz jak się buntować. Robisz to nie przesadzając, tolerujesz innych ludzi i ich poglądy. Potrafisz się pohamować, by nikogo nie urazić. Masz dobre podejście do własnej osoby, szanujesz innych.

**minas  
Natala**